

## 25 03 2023 Marian - Słowo przed modlitwą - Gotowość do ciągłej modlitwy

25 03 2023 Marian - Słowo przed modlitwą - Gotowość do ciągłej modlitwy

Z pomocą Pana omówimy temat naszej modlitwy. Niech Bóg da nam to co potrzebne, abyśmy zdawali sobie sprawę jak wielkie znaczenie ma to, ile przywiązujemy wartości do tego, co uczymy się i co Bóg chce abyśmy pamiętali, gdy mdlimy się do Niego.

W 1Piotra 4,7 czytamy: *„Lecz przybliżył się koniec wszystkiego. Bądźcie więc roztropni i trzeźwi, abyście mogli się modlić.”* A więc jest coś potrzebne, abyśmy mogli się modlić, aby nasze modlitwy miały znaczenie u Boga.

Ewangelia Łukasza 21, 36: *„Czuwajcie więc, modląc się cały czas, abyście mogli ująć przed tym wszystkim, co nastanie, i stanąć przed Synem Człowieczym.”* Żeby cały czas modlić się, człowiek potrzebuje cały czas mieć świadomość jak ważnym jest to, w jaki sposób Bóg do nas podchodzi, co od nas słyszy. Na ile my jesteśmy zainteresowani uratowaniem nas z tego wszystkiego, co tu się dzieje na ziemi, a na ile jest to jakiś temat, ale nie ten najważniejszy temat naszego życia; wtedy modlimy się od czasu do czasu, a potem zapominamy o co się modliliśmy. Jeśli to jest coś bardzo ważnego dla nas, to będziemy z tym chodzić przed Bożym Obliczem i przypominać się bardziej niż ta uboga wdowa przypominała się temu sędziemu. A więc bądźmy trzeźwi, roztropni, mając świadomość gdzie żyjemy, że łatwo tu zginąć, i jak wiele zależy od Pana naszego Jezusa Chrystusa, abyśmy przeszli przez to ziemskie doświadczenie.

Księga Ozeasza 2,21-25: *„I zaręcę cię z sobą na wieki; zaręcę cię z sobą na zasadzie sprawiedliwości i prawa, miłości i zmiłowania. I zaręcę cię z sobą na zasadzie wierności, i poznasz Pana. W owym dniu wysłucham - mówi Pan - wysłucham nieba, a ono wysłucha ziemi, a ziemia wysłucha zboża, moszczu i oliwy, a te wysłuchają Jezreela. I zasieję sobie lud w kraju, i zmiłuję się nad Niemiłowaną, i powiem do Nie-ludu: Ty jesteś moim ludem, a on powie: Boże mój!”* Pamiętajmy, żeby zawsze rozsądzić jak wielkie znaczenie ma dla nas to, co czytamy. Jak wielkie znaczenie miałoby dla nas, gdybyśmy mieli kogoś ważnego, który mógłby pójść do kogoś ważniejszego, aby wstawić się w naszej sprawie. I teraz on by poszedł tam, a my czekalibyśmy na odpowiedź. Jak ważnym byłoby dla nas, że w dobrych rękach jest nasza sprawa. Na ile my doceniamy to, że Bóg mówi: Ja wysłucham nieba, a ono wysłucha ziemi. Jak wiele zależy od tego, co w niebie teraz dzieje się, aby tu na ziemi mogło się dziać to, co jest potrzebne tobie i mnie, abyśmy mogli być uratowani, abyśmy mogli być prawdziwie tutaj głęboko poruszeni. My zdajemy sobie sprawę, że nasze poruszenie nie jest wystarczające, żebyśmy byli nieustannie trzeźwi i roztropni, abyśmy nie dali wplątać się w żadne rzeczy, w żadne intrygi, w żadne kombinacje cielesności, abyśmy byli całkiem wolni od cielesności, a pełni Ducha Świętego.

Zdajemy sobie sprawę, że tutaj na tej ziemi jest wiele poruszeń, ale te poruszenia są nikczemne, one odciągają od bycia z Bogiem. Niewiele jest poruszeń, które są uszczęśliwieniem dla człowieka i tych powinniśmy właśnie pilnować, żeby w nich odnajdywać swój sens życia na ziemi. A więc Bóg mówi, że zaręczy nas z Sobą na zasadzie wierności.

Ewangelia Mateusza 7,21: *„Nie każdy, kto do mnie mówi: Panie, Panie, wejdzie do Królestwa Niebios;”* Nie każdy też kto mówi: Panie, Panie, wejdzie do nieba. Skoro do Królestwa Niebios nie wejdzie każdy kto mówi: *„Panie, Panie”*, tak samo przed Oblicze Ojca nie dostanie się każdy kto mówi: Panie, Panie.

Od czego więc to zależy, żeby tam się dostać? Wiemy, że przez Krew Jezusa, przez oczyszczenie. Ilu z nas ma świadomość wartości oczyszczenia tak silną, że jest silniejsza od tego, co tutaj ludzie na ziemi uważają za czystość? „W owym dniu wielu mi powie: *Panie, Panie, czyż nie prorokowaliśmy w imieniu twoim i w imieniu twoim nie wypędzaliśmy demonów, i w imieniu twoim nie czyniliśmy wielu cudów?* A wtedy im powiem: *Nigdy was nie znałem. Idźcie precz ode mnie wy, którzy czynicie bezprawie.*” Mat.7,22,23. Moglibyśmy powiedzieć: Przecież ktoś prorokował, wypędzał demony, czynił cuda, przecież Bóg musi tego człowieka słuchać. Okazuje się, że Pan go w ogóle nie słuchał, nigdy nie znał tego człowieka. A więc ile naprawdę modlitw dociera do nieba? Ilu z nas jest na tyle trzeźwych i rozumnych, żeby wiedzieć, że niebo jest miejscem chwały? I te modlitwy mają dotrzeć do miejsca chwały. Muszą być czyste, przede wszystkim czyste, nie zabrudzone naszymi intencjami, ani naszymi pomysłami, ani naszym życiem w bezprawiu.

Księga Izajasza 1,10-15: „*Słuchajcie Słowa Pana, książęta sodomscy, przysłuchuj się uważnie wskazaniu naszego Boga, ludu Gomory! Co mi po mnóstwie waszych krwawych ofiar - mówi Pan. Jestem syty całopaleń baranów i tłuszczu karmnych cieląt, a krwi byków i jagniąt, i kozłów nie pragnę. Gdy przychodzicie, aby zjawić się przed moim obliczem, któż tego żądał od was, abyście wydeptywali moje dziedziny? Nie składajcie już ofiary daremnej, kadzenie, nowie i sabaty mi obrzydły, zwoływanie uroczystych zebrań - nie mogę ścierpieć świąt i uroczystości. Waszych nowiów i świąt nienawidzi moja dusza, stały mi się ciężarem, zmęczyłem się znosząc je. A gdy wyciągacie swoje ręce, zakrywam moje oczy przed wami, choćbyście pomnożyli wasze modlitwy, nie wysłucham was, bo na waszych rękach pełno krwi.*” A więc Bóg mówi, że ludzie przychodzą do Niego, aby się modlić, ale są nie gotowi do takiego spotkania z Bogiem, nie szanują Boga, nie myślą o Nim, nie zważają na Niego w swoim codziennym życiu. Żyją sobie jak chcą, a potem przychodzą i myślą, że On jest taki jak oni i On też zawsze wysłucha takich ludzi, którzy sobie lekceważą ofiarę Jego Syna, za nic poczytują miłość Jego i pragnienie, żeby człowiek był oddzielony od tego świata. A potem przychodzą i mówią: Przecież dla Ciebie, Boże, robiliśmy to, robiliśmy tamto. Bóg mówi: Ja zakrywam oczy, Ja nie mogę na to patrzeć nawet, bo czynicie bezprawie, czynicie zło.

A więc jak ważne jest kiedy podchodzimy do modlitwy, żeby być świadomym, co to znaczy modlić się do Boga. To nie jest jak poganizm, by mówić przepis za przepisem, słowo za słowem, ale mieć świadomość z kim mamy społeczność. I co teraz mówi Bóg? Izaj.1,16-20: „*Obmyjcie się, oczyśćcie się, usuńcie wasze złe uczynki sprzed moich oczu, przestańcie źle czynić! Uczcie się dobrze czynić, przestrzegajcie prawa, brońcie pokrzywdzonego, wymierzajcie sprawiedliwość sierocie, wstawiajcie się za wdową! Chodźcie więc, a będziemy się prawować - mówi Pan! Choć wasze grzechy będą czerwone jak szkarłat, jak śnieg zbieleją; choć będą czerwone jak purpura, staną się białe jak wełna. Jeżeli zechcecie być posłuszni, z dóbr ziemi będziecie spożywać, Lecz jeżeli będziecie się wzbraniać i trwać w uporze, miecz was pożre, bo usta Pana tak powiedziały!*” To na nic się nie przyda, co oni robili przed Bożym Obliczem, jeżeli to nie było miłe Bogu.

1Mojżeszowa 35, 1- 4: „*Potem rzekł Bóg do Jakuba: Wstań, idź do Betelu i osiądź tam. Zbuduj tam ołtarz Bogu, który ci się ukazał, gdy uciekałeś przed Ezawem, bratem swoim. Wtedy rzekł Jakub do swej rodziny i do wszystkich, którzy z nim byli: Usuńcie obcych bogów spośród siebie, oczyśćcie się i zmieńcie szaty wasze! Wstawszy bowiem, pójdziemy do Betelu. Tam zbuduję ołtarz Bogu, który mię wysłuchał w dniu niedoli mojej i był ze mną w drodze, którą odbyłem. I oddali Jakubowi wszystkich obcych bogów, których mieli, i kolczyki, które mieli w uszach, Jakub zaś zakopał je pod dębem koło Sychemu.*” A więc usunął zło, aby przyjść przed Boże Oblicze. Był świadomy, że Bóg jest godzien najwyższej chwały. Postąpił więc w taki sposób jak przychodzi się do Godnego chwały najwyższej, usunął to, czego On nienawidzi.

Zobaczcie, kiedy my będziemy usuwać to, czego Bóg nienawidzi, to znaczy, że jesteśmy roztropni i trzeźwi, nie straciliśmy rozumu i rozumiemy do kogo przychodzimy. A więc jak bardzo potrzebujemy tej

trzeźwości i roztropności, gdy mamy się modlić. Żeby być świadomymi, że Bóg jest taki i On się nie zmieni. Jemu zależy, mówi: Chodźcie, chodźcie się prawować, Ja wam przebaczę to wszystko, ale bądźcie Mi posłuszni, czyńcie, co Ja do was mówię.

1List Jana 2, 1.2: „*Dzieci moje, to wam piszę, abyście nie grzeszyli. A jeśli kto zgrzeszył, mamy orędownika u Ojca, Jezusa Chrystusa, który jest sprawiedliwy. On ci jest ubłaganiem za grzechy nasze, a nie tylko za nasze, lecz i za grzechy całego świata.*” Oto mamy w niebie Orędownika, który modli się za nami, wstawia się za nami z własną Krwią. Jakie to cenne dla mnie i dla ciebie. Po co On wstawia się z własną Krwią? Żeby na ziemi ci, którzy przychodzą przed Oblicze Boże w Imieniu Jezusa, mieli się jak oczyścić, jak przygotować się do spotkania z Bogiem. Bo to jest bardzo ważne, żeby wiedzieć, że przychodzimy przed Boże Oblicze, żeby spojrzeć i zobaczyć gdzie jest może przeszkoda w tym, co teraz będę robić i Bóg nie będzie mógł tego wysłuchać; żeby to usunąć, żeby oczyścić się od tego, żeby być świadomymi do Kogo przychodzimy, żeby nie tak, jak wpada ktoś, kto nie rozumie nawet. I w sumie co by taki człowiek chciał osiągnąć?

List do Hebrajczyków 7,22-25: „*O ileż lepszego przymierza stał się Jezus poręczycielem! Tamtych kapłanów było więcej, gdyż śmierć nie pozwalała im pozostawać w urzędzie; ale Ten sprawuje kapłaństwo nieprzechodnie, ponieważ trwa na wieki. Dlatego też może zbawić na zawsze tych, którzy przez niego przystępują do Boga, bo żyje zawsze, aby się wstawiać za nimi.*” Potrzebujemy Jego w niebie, aby tu na ziemi móc rozmawiać z Bogiem. Potrzebujemy Jezusa z Jego ofiarą, wstawiającego się za mną i za tobą. Ale samo wstawiennictwo nie załatwi tematu, jeżeli my nie będziemy chcieli oczyszczać się w Jego Krwi, jeżeli nie będziemy chcieli usuwać swoich grzechów. Jan pisze: A ja wam to piszę, abyście nie grzeszyli.

Hebrajczyków 9,24, czytamy: „*Albowiem Chrystus nie wszedł do świątyni zbudowanej rękami, która jest odbiciem prawdziwej, ale do samego nieba, aby się wstawiać teraz za nami przed obliczem Boga;*” A więc jak bardzo ważne jest to dla Boga, abyśmy mogli być wysłuchani, skoro postawił takiego Arcykapłana, który jest doskonały we wszystkim, co czyni; aby wstawiał się za nami doskonały Arcykapłan nasz. Tak bardzo potrzebujemy Jego wstawiennictwa. Ale zarazem my musimy być świadomi tego, że On oczekuje od nas, że my będziemy korzystać z tego w prawidłowy sposób, że nie będziemy się brudzić, a potem przychodzić i mówić: Panie, Panie, teraz przyszliśmy by o to, czy o to prosić; lecz będziemy oczyszczać się, żeby przyjść, żeby być trzeźwymi i czujnymi, gdy mamy zamiar modlić się, gdy chcemy z Bogiem rozmawiać, abyśmy wiedzieli z Kim będziemy rozmawiać i jak przygotować się do tej rozmowy, w jaki sposób.

Ewangelia Jana 14,13.14: „*I o cokolwiek prosić będziecie w imieniu moim, to uczynię, aby Ojciec był uwielbiony w Synu. Jeśli o co prosić będziecie w imieniu moim, spełnię to.*” Zobaczcie więc, tamci przyszli i mówią: W Imieniu Twoim. Jezus mówi: „*Nigdy was nie znałem, bo czynicie bezprawie*”. A tutaj do kogo więc Jezus mówi, jeżeli będą prosić w Jego Imieniu? Do tych, którzy oczyszczają się, uświęcają się. Jezus mówi: Ja to uczynię, aby Ojciec był uwielbiony. Pamiętajmy więc, że nie wystarczy wzywać Imienia Pańskiego, lecz trzeba korzystać z tego, co Jezus uczynił dla nas, aby w tym w tym Imieniu móc przyjść przed Boże Oblicze, aby oczyszczeni Krwią Baranka móc stawiać się przed Obliczem Boga.

Ewangelia Jana 16,23.24: „*A w owym dniu o nic mnie pytać nie będziecie. Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: O cokolwiek byście prosili Ojca w imieniu moim, da wam. Dotąd o nic nie prosiliście w imieniu moim; proście, a weźmiecie, aby radość wasza była zupełna.*” Ojciec to da nam to przez Swego Syna. Ale Jezus mówi, że gdy przychodzimy w Imieniu Jego do Ojca, to pamiętajmy, Syn jest święty, jest posłuszny woli Ojca. Jeżeli okazujemy nieposłuszeństwo woli Ojca, to raczej uniźmy się, oczyśćmy się od tego zła, aby następnie prosić o coś ważnego, o coś drogiego, co będzie potrzebne w służbie, w działaniu, czy

komuś.

Ewangelia Jana 15,7: „*Jeśli we mnie trwać będziecie i słowa moje w was trwać będą, proście o cokolwiek byście chcieli, stanie się wam.*” Mamy więc kolejne rozjaśnienie, gdzie Pan Jezus mówi: Gdy w Jego Imieniu, a teraz Pan Jezus mówi, że jeśli będziemy trwać w Nim i Słowa Jego będą trwać w nas, prosimy o cokolwiek, On nam to da, stanie się.

Czytajmy więc Biblię w pełni, nie tylko coś wyrwać sobie i powiedzieć: No, skoro tak, to dlaczego mi nie dajesz, przecież ja wymieniam Twoje Imię przy modlitwie. Ale czy człowiek trwa w Jezusie, a Słowo Jezusa trwa w tym człowieku; to jest ważne teraz. A więc trzeźwy i czujny człowiek, świadomy tego, jest gotowy zobaczyć jak wygląda to moje życie. Czy ono jest wynikiem życia Jezusa we mnie, czy ja sobie żyję po swojemu, a potem oczekuję, że gdy wymienię Imię Jezusa, to zaraz całe niebo będzie zadowolone i mnie wysłucha. Pan Jezus mówi, że nie. Wielu będzie przychodzić w Jego Imieniu i nie będą wysłuchani. Ale ci, którzy w Nim trwają i wydają owoc, zachowując Jego Słowo, będą wysłuchani we wszystkim.

A więc pamiętamy, że Pan Jezus mówił: Ojcze, Ty Mnie we wszystkim wysłuchujesz. Nie było więc żadnej modlitwy Jezusa niewysłuchanej. Możemy być pewni – Jego wstawiennictwo jest doskonałe.

Później gdy Pan Jezus uczył modlić się, też mówił o tym: A gdy się modlicie, przebaczajcie. To znaczy, że gdy człowiek przychodzi do modlitwy i chce cokolwiek dostać, to musi mieć pełne przebaczenie dla swoich wrogów.

Ewangelia Łukasza 23, 34. 46: „*A Jezus rzekł: Ojcze, odpuść im, bo nie wiedzą, co czynią. A przy dzieleniu się jego szatami rzucali losy.*” Ojcze, przebacz im, bo nie wiedzą, co czynią. „*A Jezus, zawoławszy wielkim głosem, rzekł: Ojcze, w ręce twoje polecam ducha mego. I powiedziawszy to, skonał.*” Przebaczajcie swoim wrogom, jeżeli chcecie być wysłuchani. Jezus przebacza Swoim wrogom i modli się: „*Ojcze, w ręce Twoje powierzam ducha Mego.*” A więc to, czego Jezus uczy, to samo czyni. Kiedy Szczepan jest atakowany, oni zgrzytają zębami, zbierają kamienie, żeby go ukamienować, Szczepan modli się do Pana i przebacza swoim wrogom. Jest to więc ważne, aby o tym pamiętać.

Pamiętamy Pana Jezusa, który mówi, abyśmy przyszli do Niego, wzięli na siebie Jego jarzmo i nauczyli się przy Nim, że On jest cichy i pokornego serca. A więc cichość i pokora jest czymś koniecznym przy modlitwie, która ma osiągnąć u Boga nie to, że przebacz mi moje grzechy, ale osiągnąć inne cele, o które się modlimy. Bóg pokornym łaskę okazuje, pysznym się przeciwstawia. Ludzie, którzy myślą, że coś wymuszają na Bogu, mylą się bardzo, ale ci, którzy są świadomi, że do Boga należy to, co zrobi z daną sprawą i w uniżeniu Go proszą, ci mogą się spodziewać wysłuchania.

Nasza postawa wobec Boga, wobec innych ludzi jest bardzo ważna, gdy się modlimy, gdy chcemy być wysłuchani, a więc trzeźwość, czujność jest bardzo koniecznie potrzebna, abyśmy mogli zawsze modlić się i nie ustawać.

Księga Izajasza 57, 15: „*Bo tak mówi Ten, który jest Wysoki i Wyniosły, który króluje wiecznie, a którego imię jest "Święty": Króluję na wysokim i świętym miejscu, lecz jestem też z tym, który jest skruszony i pokorny duchem, aby ożywić ducha pokornych i pokrzepić serca skruszonych.*” Bóg mówi, że jest z tym, który jest pokorny i skruszony duchem. Wiecie, to nie jest tak, że człowiek usprawiedliwia się, że inni źle czynią, dlatego ja źle czynię. To nie jest pokora, to jest samo usprawiedliwianie się. Pokora uznaje to, co ja zrobiłem złego, a nie usprawiedliwia się, że ktoś coś zrobił złego. Pokora przyznaje się do swojej winy. Bóg pokornym łaskę okazuje. Pyszni z reguły szukają dla siebie usprawiedliwienia, a dla innych, nie. A to

nie jest mile widziane u Boga.

Psalm 149,4: „*Bo Pan upodobał sobie lud swój, Pokornych ozdabia zbawieniem!*”

1Piotra 5,5: „*Podobnie młodszy, bądźcie ulegli starszym; wszyscy zaś przyobleczcie się w szatę pokory względem siebie, gdyż Bóg pysznym się sprzeciwia, a pokornym łaskę daje.*”

A więc jak to jest ważne też, nasza postawa wobec siebie, kiedy modlimy się; bądźmy trzeźwi, bądźmy rozumni. Powinno bardzo zależeć nam na tym, żeby Bóg wysłuchał nas, bo przecież od tego zależy co dalej. Ale nie wysłucha nas, jeżeli my nie wysłuchamy Jego, co On do nas mówi.

Może otwórzmy Łukasza 18, 9.10: „*I powiedział także do tych, którzy pokładali ufność w sobie samych, że są usprawiedliwieni, a innych lekceważyli, to podobieństwo: Dwóch ludzi weszło do świątyni, aby się modlić, jeden faryzeusz, a drugi celnik.*” A więc weszło dwóch aby się modlić. Jeden wszedł w takim duchu lekceważenia innych. Często słyszymy to, śmianie się z innych, którzy nie potrafią prowadzić chrześcijańskiego życia; może są w takich miejscach, gdzie nikt ich tego nigdy nie nauczył; tam gdzie my byliśmy wcześniej i nie nauczono nas prawdziwej pokory ani uniżenia przed Bogiem. I człowiek śmieje się z takich ludzi, którzy tak się zachowują; czy gdzieś na rogach ulic, czy w innych miejscach. A nie rozumie, że my też byśmy się tak zachowywali, gdyby nie dotarła do nas prawda. A więc powinniśmy raczej postarać się o to, żebyśmy byli wysłuchani i modlić się za tymi ludźmi. Mamy modlić się za królami, za ludźmi zagubionymi w świecie, aby prawda mogła do nich dotrzeć. A więc sami powinniśmy być czysti wobec nich. Jeżeli byśmy śmiali się z nich, albo ich wytykali palcami, to coś nasza modlitwa o nich. To taka udawana sztuczka. Pamiętajmy, zbadajmy najpierw stan naszego serca, myślenia, czy ust naszych, jak wyglądały nasze wypowiedzi, czy nasze myślenie, czy nie wywyższaliśmy się nad tych ludzi. Jeżeli tak, to najpierw ukórzmy się przed Bogiem, przyznajmy się do tego. Bóg nam przebaczy i zobaczy, że zależy nam naprawdę na tych ludziach, że popełniliśmy coś złego, przestępstwo wobec Boga i tych ludzi, a nie chcemy, żeby ono mogło przeszkodzić i bardzo zależy nam na tym, żeby prawda jednakże mogła dotrzeć.

Widzimy, że faryzeusz staje i mówi: „*Dobrze, że nie jestem jak ten celnik*”. A celnik jest pełen świadomości swojej grzeszności: „*A celnik stanął z daleka i nie śmiał nawet oczu podnieść ku niebu, lecz bił się w pierś swoją, mówiąc: Boże, bądź miłościw mnie grzesznemu.*” Łuk.18, 13. I ta modlitwa została wysłuchana, Bóg wysłuchał tej modlitwy celnika, który zrozumiał swoją grzeszność i przyszedł błagać Boga o litość dla siebie.

1Tymoteusza 2,8-10. Czytamy tutaj: „*Chcę tedy, aby się mężczyźni modlili na każdym miejscu, wznosząc czyste ręce, bez gniewu i bez swarów. Podobnie kobiety powinny mieć ubiór przyzwoity, występować skromnie i powściągliwie, a nie stroić się w kunsztowne sploty włosów ani w złoto czy w perły, czy kosztowne szaty, lecz jak przystoi kobietom, które są prawdziwie pobożne, zdobić się dobrymi uczynkami.*” A więc tu jest określenie w jaki sposób przychodzić przed Boże Oblicze, jak ważna jest ta czystość.

List do Kolosan 1, 7.8: „*Tak też nauczyliście się go od Epafrasa, umiłowanego współsługi naszego, który jest wiernym sługą Chrystusowym dla was, który też doniósł nam o miłości waszej w Duchu.*” A potem czytamy o tym Epafrasie, Kol.4,12: „*Pozdrawia was Epafras, który pochodzi spośród was, sługa Chrystusa Jezusa, który nieustannie toczy za was bój w modlitwach, abyście byli doskonali i trwali we wszystkim, co jest wolą Bożą.*” Widzimy więc, że potrzebna jest miłość do tych, o których się modlimy. To nie może być, że ja sobie powiedziałem, a potem nie myślę o tym, ale pozostaje to w sercu, gdyż człowiek miłuje tych, o których się modli. Dlatego te dwa przykazania miłości do Boga z całego serca, z całej duszy, myśli i siły, i

do bliźniego jak do siebie samego.

Patrz, jak ważne być gotowymi w tak ważnej pracy jak modlitwa przed Bożym Obliczem. Być świadomymi, że to jest jedno z najbardziej chwalebnych, dostojnych działań Bożego człowieka tu na ziemi przed Jego Obliczem, by modlić się, rozmawiać z Bogiem.

IKsięga Samuela, 1 rozdział. Mamy tutaj Annę i chcemy zobaczyć jej determinację wywołaną jej doświadczeniem. A więc doświadczenia wywołują determinacje potrzebną, by człowiek, który się modli, był cały zaangażowany w to, o co się modli. Bóg doprowadza człowieka do takiego stanu, żeby dla tego człowieka było to czymś tak ważnym, że człowiek będzie gotów oddać chwałę Bogu za wysłuchaną modlitwę. I ona w tej modlitwie powiedziała: Boże, ja oddam ci to wysłuchanie modlitwy na służbę dla Ciebie. Tak była zdeterminowana i Bóg ją wysłuchał, i potem mogła być szczęśliwa. Zobaczcie, jak ważna jest determinacja. Nie tak, że pomodliłem się; i za chwilę ani uczuć, ani potrzeby, ani miłości, ani smutku. Człowiek tylko tak, że należy się coś pomodlić. Bóg tak nie chce. Bóg chce, żebyśmy byli zaangażowani w to, co się dzieje; albo jeżeli smutni, to smutni, jeżeli szczęśliwi i wdzięczni, to szczęśliwi i wdzięczni. Żebyśmy nie byli nijacy, tacy nie wiadomo, czy naprawdę ci na tym zależy. Mógłby Bóg spytać cię; przecież ty za chwilę nie będziesz wiedzieć o co modliłeś się, czy modliłaś. A Bóg chciałby, żebyśmy cenili Go za to, żebyśmy oddali Mu chwałę. Przyszło dziesięciu prosić i co? I tylko jeden przyszedł i podziękował, uznając, że należy się chwała Panu za to.

Moglibyśmy przytoczyć modlitwę Nehemiasza, kiedy usłyszał o Jerozolimie, jak ze łzami wołał do Boga, prosząc Go o to, żeby Bóg okazał łaskę. A więc święta, czysta determinacja. Musimy być rozpaleni. Módlmy się o taką płomiennność stawania przed Bogiem, o taką świadomość. Tracimy świadomość. Jesteśmy trochę jak ludzie tracący przytomność i tracimy świadomość jak wielka jest to sprawa być z Bogiem, jak wielka jest to sprawa, że Jezus był na ziemi, jak wielka jest to sprawa, że On wstawia się ze Swoją Krwią. Ludzie chodzą, mają jakieś złe pomysły, złe działania. Ciało staje się przewodnikiem, a nie Duch. A jednakże przecież potrzebujemy tego Wstawiennika tam, Jezusa, potrzebujemy, żeby wstawiał się za nami, żeby widział, że my na ziemi cenimy sobie Jego wstawiennictwo i korzystamy z tego oczyszczenia w Jego Krwi. Obyśmy mieli taką właśnie siłę, że pomodlimy się, i gdyby nawet wróg atakował nas, to po modlitwie musi uciec od nas. Tak Bóg wysłucha.

Pamiętamy żarliwość Pana o świątynię, o dom modlitwy, kiedy z niej zrobiono jaskinię zbójców, jak On tam wszedł i zamiast cieszyć się świątynią, splótł ze sznurków pejcz i zaczął wyganiać tych ludzi, wywracać im stoły. Pamiętajmy, że my jesteśmy tą świątynią dzisiaj. Niech nie będzie w nas targowiska, niech nie będzie myślenia, jak wykorzystać, jak skorzystać, jak sobie bardziej wypłynąć. Niech będzie myślenie: Oto Pan jest najważniejszy! Mogę stracić, ale nie mogę stracić społeczności z Bogiem, nie mogę stracić relacji z Bogiem. Mogę stracić z ziemskich rzeczy, ale nie mogę stracić możliwości modlitwy do Boga.

A więc módlmy się o tą czystość, o trzeźwość, o to, żeby pamiętać o tym, że modlitwa jest najcenniejszym darem od Boga, ale ona została wykupiona Krwią Pana Jezusa Chrystusa. Módlmy się o to.